

Abp Józef Michalik, Wokół Roku Wiary, Biblioteka „Niedzieli”, tom 296, Częstochowa 2012, ss. 117.

Inspiracją do przygotowania niniejszej publikacji był list apostolski papieża Benedykta XVI *Porta fidei*, zapowiadający Rok Wiary. Publikacja stanowi odpowiedź na głos Papieża. Jej celem jest przygotowanie polskich katolików na owocne przeżywanie Roku Wiary. Stanowi ona zbiór jedenastu artykułów opublikowanych uprzednio (w pierwszej połowie 2012 r.) na łamach tygodnika „Niedziela”. Zasadniczy tekst książki poprzedzony jest przedmową kard. Stanisława Nagy’ego (s. 5-8), słowem wydawcy, ks. Ireneusza Skubisia (s. 9-11), oraz pełnym tekstem listu apostolskiego *Porta fidei* (s. 13-31). Stosownie do liczby artykułów opublikowanych w „Niedzieli” książka podzielona jest na jedenaście krótkich rozdziałów. Oto ich tytuły: 1. *Korzenie Roku Wiary* (s. 33-41); 2. *Klucz do wiary* (s. 43-47); 3. *Nowe perspektywy* (s. 49-55); 4. *Początek drogi* (57-61); 5. *Idąc przez życie* (s. 63-69); 6. *Kościół jest domem* (71-77); 7. *Zaangażowanie w wierze* (79-87); 8. *Słowo wiary* (89-93); 9. *Pełnia życia* (95-101); 10. *Kościół podmiotem wiary* (103-109); 11. *Śmierć jest bramą* (111-116).

Wyszczególnione ty tytuły rozdziałów wskazują na ścisłe powiązanie tematyki recenzowanej książki z listem apostolskim *Porta fidei*, a w konsekwencji z zagadnieniami wiary. W trakcie zaś jej lektury zobaczymy, że Autor na początku rozdziału przytacza fragmenty *Porta fidei*, po czym następuje rozwinięcie myśli Ojca Świętego i jej aplikacja pastoralna do aktualnej polskiej rzeczywistości. Taki układ dyskursu sprawia, że książkę tę można by potraktować, jako duszpasterski komentarz abpa Michalika do listu *Porta fidei*. Jest to komentarz egzystencjalny, w tym znaczeniu, iż nawiązuje do realiów codzienności.

Chcąc wyjaśnić, czym jest wiara, Arcybiskup odwołuje się do *Porta Fidei*, a także do katechizmu i św. Tomasza z Akwinu. Podkreśla, że wiara jest czystym darem Boga i daje nam już teraz przedsmak radości nieba. Następnie uczy, iż „wiara nie zastępuje rozumu, chociaż się nim posługuje, ani nie przekreśla wolnej woli, chociaż jej potrzebuje, obejmuje całego człowieka, także jego serce i ciało, bo jest spotkaniem Boga, i to takim, które niczego w człowieku nie przekreśla, ale wszystko podnosi do nowych wymiarów, wprowadza i poszerza człowieka o nowy «świat», daje mu nowe szanse” (s. 96). Skoro tak, to wiara jest niezbędna we wszystkich okolicznościach życia, m.in. także dla zrozumienia Soboru Watykańskiego II. Arcybiskup pisze: ”Jeśli my do dokumentów soboru nie podejmiemy z wiarą, że tam stało się coś ważnego, że to nie jest zwykły dokument, ale przesłanie do przyjęcia przez wiarę, to nie rozumie-

my jego sensu” (s. 39). Zauważa również, że nasza wiara jest naznaczona ludzką niedoskonałością, słabością, cierpieniem, odwołując się przy tym do ks. Tomasza Halika: „Wiara, jeśli jest żywa, będzie nieustannie raniona, narażana na kryzysy (...). Jedyne zraniona wiara, na której są «blizny po gwoździach», jest wiarygodna” (s. 98).

Abp Michalik interesująco komentuje także potrzebę głoszenia słowa Bożego na drodze wiary. Według niego główną przyczyną istniejącego kryzysu słowa mówionego jest upowszechnienie się przekonania, że obraz może zastąpić słowo. Odpowiada, że obraz nie może zastąpić słowa, bo „Słowo stało się Ciałem, a nie obraz. Bóg wypowiedział Słowo, za tym Słowem idzie cała treść, czyn, dzieło Boga i człowieka” (s. 40). Stąd wyprowadza postulat, aby budzić już u dzieci głód słowa i szacunek dla niego.

Arcybiskup silnie podkreśla potrzebę oparcia wiary na wspólności. Odwołuje się tu do obietnicy Jezusa: „...gdzie dwóch albo trzech gromadzi się w imię moje, tam Ja jestem pośród nich” (por. Mt 18,20). Obietnicę tę komentuje następująco: „Nie może być w chrześcijaństwie wyznania wiary, czy czynu mającego odniesienie do nadprzyrodzoności, bez Jezusa, a obecność Jezusa jest zagwarantowana w sakramentach, w słowie Bożym oraz we wspólności Kościoła, w której gromadzimy się w Jego imię. Dlatego intensyfikowanie wspólnotowości, nadawanie jej większego dynamizmu, przeżywanie wiary we wspólności, stowarzyszeniu czy ruchu w kościele parafialnym ma ogromnie ważny wymiar” (s. 104). Widząc we wspólnotach i ruchach nadzieję na ożywienie wiary, abp Michalik podkreśla, że „warunkiem owocności ich posługi jest ścisła więź z Kościołem hierarchicznym” (s. 87). Z tego względu szczególnie ceni Akcję Katolicką oraz Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży. Wyznaje, że powstawanie różnorodnych stowarzyszeń i ruchów w Kościele jest dla niego dowodem żywotności sakramentu chrztu i działania Ducha Świętego: „Jesteśmy postawieni przed fascynującą, ale i trudną lekcją – umieć dostrzegać w działaniu ludzi działanie Ducha Świętego” (s. 106).

Cenne uwagi i propozycje podaje abp Michalik w związku z drogą wiary chrześcijanina. Droga ta rozpoczyna się od chrztu, a kończy z momencie śmierci. Arcybiskup pisze, że chrzest „jest duchowym «przecięciem pępowiny» naszego związku z szatanem, który dziedziczymy wskutek grzechu pierworodnego. Wyzwolony w ten sposób człowiek uzyskuje nowe życie, staje się w pełni dzieckiem Bożym i otrzymuje w darze wszystkie bogactwa wysłużone przez Chrystusa” (s. 58). Abp Michalik prosi rodziców, aby nie odkładali chrztu swojego dziecka, i duszpasterzy, aby uwydatniali nadprzyrodzony i eklezjalny charakter tego sakramentu przez piękno liturgii i słowo Boże. W związku zaś z pierwszą Komunią św. apeluje do rodziców, aby zewnętrzna oprawa tej uroczystości nie przysłoniła istoty wydarzenia, tj. osobistego spotkania z Chrystusem. Następnie przypomina rodzicom o ich obowiązku uczestniczenia z dzieckiem z praktyce pierwszych piątków miesiąca. Mówiąc zaś o przygotowaniu do bierzmowania, poleca, by comiesięczne spotkania młodych były połączone ze

Mszą św. i katechezą także dla rodziców. Podobne zachęty kieruje w związku z sakramentem małżeństwa: aby wszyscy goście zaproszeni na weselną ucztę przystąpili do Komunii św., nowożeńcy zaś w każdą kolejną rocznicę zawarcia małżeństwa uczestniczyli we Mszy św. i przystępowali do Komunii św.

Droga wiary nie jest pozbawiona trudności i niebezpieczeństw. Stwarza je sytuacja zaistniała w Europie, zwłaszcza Zachodniej, rzutująca na Polskę i na pozostałe kraje europejskie, a poprzez procesy globalizacji także na inne kontynenty globu. Arcybiskup stwierdza, że Europa „obecnie zrywa więzy z chrześcijaństwem, całkiem świadomie zaciera wrażliwość na sacrum, odchodzi od kryteriów dobra i piękna, co prowadzi do zaniku cywilizacji chrześcijańskiej” (s. 81). Przechodząc do konkretów, abp Michalik wymienia problemy dotyczące ochrony życia (aborcja, eutanazja), problemy związane z bioetyką (eksperymenty genetyczne, zapłodnienie in vitro etc.), a także z etyką społeczną czy dotyczącą seksualności człowieka, kwestionowanie prawa naturalnego, uważanie religii za sprawę prywatną, a ateizm za neutralność, co prowadzi do eliminacji religii z życia publicznego, z procesów wychowania itp. Zauważa przy tym, że w miejsce wycofującej się religii wchodzą pseudoreligie, wróżby i zabobony. Zwraca też uwagę na niepokojącą sytuację demograficzną Europy. Utrudnieniem istniejącym wewnątrz europejskiego Kościoła jest brak jedności w sprawach wiary i pokusa różnicowania interpretacji prawd wiary i misji Kościoła. Przechodząc do problemów specyficznym polskimi krytycznie ocenia elity rządzące, które „łatwo zapominają o hierarchii wartości, a koncentrują się na sobie. Bywa, że z czasem tracą wrażliwość duchową i gardzą zarówno intelektualistami, jak i prostymi ludźmi, igrają ze zdrowiem i życiem obywateli, niszcząc szczególnie wrażliwą tkankę społeczeństwa, jaką są rodziny i szkoły” (s. 75). Zauważa też wrogość, zliberalizowanie i obojętność religijną polskiej inteligencji odziedziczonej po czasach komunizmu.

Odpowiedzią na powyższe problemy powinna być nowa ewangelizacja. Jest ona zadaniem całego Kościoła: hierarchii i świeckich. Abp Michalik woła z mocą: „Trzeba dzisiaj obudzić odpowiedzialność wszystkich wierzących i umożliwić Duchowi Świętemu nowe działanie w Kościele. Trzeba zapalić serca biskupów, kapłanów i świeckich, pokazać że Duch Święty się «nie zestarzał», że moc zbawcza łaski się nie przeżywa, że ludzie tracą coś najważniejszego, jeśli nie przyjmują Ewangelii” (s. 40). Będąc Konsultorem Papieskiej Rady ds. Świeckich, Arcybiskup dostrzega i docenia aktualne zaangażowanie świeckich w Kościele oraz wyraża przekonanie, że „nigdy jeszcze nie przeżywaliśmy tak ważnej dla Kościoła katolickiego chwili, żeby za los ewangelizacji, dynamizm i pogłębienie wiary odpowiadali ludzie świeccy. Dziś los Kościoła zależy od ich wiary, gorliwości oraz wierności Papieżowi i pasterzom, i to w nich leży nadzieja na skuteczność nowej ewangelizacji” (s. 87).

Chcąc skutecznie prowadzić nową ewangelizację, trzeba zacząć od samego siebie. Arcybiskup stwierdza: „...pierwszym wyzwaniem jesteśmy my sami. To nasza wiara powinna stać się głębsza, żywsza i bardziej misyjna. Do-

póki nie poczujemy w sobie ognia miłości do przyjętej Prawdy (...), dopóty nasz zapał ewangelizacyjny nie zdoła rozświetlić ciemności niewiary” (s. 82). Następnie zwraca uwagę na rodzinę, która powinna „stać się nowym areopagiem odpowiedzialności za życie, wychowanie, przekaz wartości i wiary” (s. 84). Potrzebna jest promocja pełnej godności człowieka i ewangeliczna wizja miłości bliźniego (a nie tylko tolerancji) – w tym dziele rodzina „jawi się jako miejsce nie do zastąpienia” (s. 85). Zauważa, że obecnie „szacunek dla ludzi starszych, chorych, niepełnosprawnych, a także dla zmarłych staje się wielkim egzaminem postępu lub dekadencji kultury naszego społeczeństwa” (s. 85). Tutaj również najwięcej zależy od wychowania w rodzinie.

Wiara dla swego rozwoju potrzebuje świadectwa. Bowiem ona „rozwiija się i zakorzenia, kiedy łączy się z trudem wyborów i kiedy jest przekazywana. Wiara rodziców rośnie, kiedy serio traktują obowiązki wynikające z chrztu św. swojego dziecka i przekazują mu prawdy wiary nie tyle werbalnie, ile przykładem swojego życia” (s. 97). Arcybiskup z całą stanowczością podkreśla, że „dwie lekcje religii tygodniowo nie zastąpią obowiązku przekazywania wiary przez rodziców” (s. 97). Wspaniałym świadectwem wiary jest dla nas heroizm współczesnych męczenników w krajach Afryki. Arcybiskup zauważa, że cierpienia Afrykanów „uczą nas także pokory i przyznania się do win, bo Europa nie zawsze była życzliwą i ofiarną siostrą Afryki. Potrzebujemy przebaczenia i nowego, wspólnego patrzenia w przyszłość” (s. 86). Świadectwem wiary jest także działalność charytatywna Kościoła. Siłę świadectwa Arcybiskup dostrzega zwłaszcza w pomaganiu ludziom niepełnosprawnym umysłowo. Píše: „Uważam to za wyraźny, wielki dar współczesnego Kościoła – odkrywanie wartości niepełnosprawnego intelektualnie człowieka, wbrew współczesnemu światu, który kwestionuje człowieczeństwo tych, którzy nie posiadają zdolności decydowania o sobie. (...) Tymczasem w Kościele odkrywamy, że niepełnosprawni intelektualnie mogą być ubogaceniem dla zdrowych.” (s. 109).

Ogólnie oceniając recenzowaną książkę abpa Michalika, należy podkreślić jej realizm. Ukazuje rzeczywistość świata i Kościoła taką, jaką ona jest. Wypunktowuje zagrożenia wiary tak ze strony laickiej, postmodernistycznej kultury, jak i zagrożenia płynące ze słabości synów Kościoła. Równocześnie budzi niezwykłą nadzieję w Bogu. Co więcej, lektura tej książki wprowadza czytelnika w jakiś niecodzienny, nowy świat: świat zbudowany na entuzjastycznej wierze i pełnym zaufaniu do Bożej dobroci. A to dlatego, że książka ta jest świadectwem entuzjastycznej wiary jej Autora, a ściślej, świadectwem spojrzenia okiem takiej wiary na całą otaczającą nas rzeczywistość oraz na nasze w niej miejsce i zadania. Dlatego warto brać tę książkę do rąk, nie tylko po to, aby się czegoś nauczyć, ale w tym celu, aby one *Magnalia Dei* przeżywać.